

SŁOWO

Wilno, Środa 3-go marca 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranię 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-r 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz 7 procentów o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
ERASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIEWICZE — ul. Wileńska 1
GIEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Białego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 28
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46-14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Wiedeń, 26 lutego.

Deklaracja Chrześc.-Narodowych

Dwa są w chwili obecnej dokumenty odzwierciedlające najwyraźniej kurs obecnej polityki Austrii w stosunku do Niemiec i do Włoch. Pierwszy z nich to tekst wykładu (Vortrag) b. kanclerza Seipla wygłoszony przez niego na posiedzeniu Austriackiego Towarzystwa Politycznego; drugi to tekst wielkiej mowy obecnego kanclerza dr. Rameka, wygłoszonej na posiedzeniu ekonomicznego wiedeńskiego parlamentu podczas dyskusji nad sprawami polityki zagranicznej.

Poglądy i wnioski dr. Seipla były już w poprzednim moim liście zreferowane. Dr. Seipl usiłował incydent tyroski załagodzić wyrażając ufność, że rząd włoski zaprzestanie prób zażagających do ukrócenia praw obywatelskich Niemcom zamieszkującym w południowym Tyrolu (znajdującym się obecnie w granicach Królestwa Włoskiego). Z drugiej strony wykład b. kanclerza był obliczony na uspokojenie Europy siedzącej z niepokojem dojrzwiejącą ideą pojęcia się Austrii z państwem niemieckim. Dr. Seipl zapewnił, że Austrii bynajmniej nie śpieszy stać się prowincją Niemiec; Niemcy austriaccy mogą być najprawdziwsi, nawet najzłotocieńsi Niemcami w Austrii — niepodległej.

A cóż teraz powiedział kanclerz dr. Ramek?

W St.-Germain — mówił — przyznano Włochom granicę Brenneru ze względów strategicznych. Sprzeciwiało się to punktom 9 mu i 10-emu Wilsona. W granicach państwa włoskiego znalazło się 225.000 Niemców, oderwanych od mas rodaków (cyfra według włoskiej statystyki). Pokojowa delegacja austriacka sprzeciwiała się temu do upadłego. Uległa tylko wobec uroczystego przyrzeczenia pełnomocników Włoch, że Włochy nigdy nie naruszą narodowych praw Niemców tyrolskich. Wbrew temu przyrzeczeniu rozpoczęło się w 1923 cm najwyraźniejsze italianizowanie niemieckiej „mniejszości narodowej” im Oberetsch — jak stale wyraża się każdy Austriak podczas gdy każdy Włoch unika jak ognia nawet nazwy „Tyrol”. Wywołało to łatwe do zrozumienia poruszenie w całym narodzie niemieckim. Tem niemniej w najbliższej interesownej Austrii nikt, dosłownie nikt nie myśli o odzobyciu orężem południowego Tyrolu. Podpisaliśmy traktat w St. Germain i świętym jest dla nas, Austriaków, choć przysługuje nam oczywiście prawo — krytyki.

Co zaś do groźby p. Mussoliniego, że szlendar włoski mogłby posunąć się po za Brenner, to kanclerz Ramek daje wyraz zdziwieniu, że zdecydował się wyrazić się tak przedstawiciel państwa, które gwarantowało wspólnie z innymi mocarstwami nienaruszalność terytorium obecnej, powojennej Austrii. P. Mussolini wyjaśnił postawę austriacką w Rzymie, że miał na myśli to jedynie, iż Włochy nigdy nie dopuszczą do zmian terytorjalnych w państwie włoskim. Nigdy żaden żołnierz włoski nie przekroczył Brenneru z bronią w ręku i w agresywnych zamiarach. Rząd austriacki uznał to wyjaśnienie za wystarczające.

Dr. Ramek protestuje tylko gorąco przeciw rozpamiętaniu nacjonalistycznemu, z jakim włoska prasa fascystowska nie przestaje komentować incydent tyroski.

W drugiej połowie swego przemówienia podniósł dr. Ramek, podobnie jak dr. Seipl kwestię austriacko-niemieckiego „Anschlusu”. Bytność moja w Berlinie — mówił — miała wyjątkowo charakter rewizyjny. Pp. Marx i Stressemann byli przeciw w Wiedniu; wypadało nam być w Berlinie; to i wszystko. Rząd austriacki, die Bundesregierung, wie doskonale, że Austrii potrzebny jest spokój i raz jeszcze spokój. „Anschluss” byłby naruszeniem traktatów, zerwaniem przyjaznych stosunków Austrii z mocarstwami, konsekwencje połączenia się Austrii z Niemcami nie dadzą się przewidzieć i zmierzyć; w każdym razie byłoby to dla Austrii wstrząs, na który rząd wiedeński nie ma prawa jej narażać.

Jak widzimy ton odpowiedzi austriackiego kanclerza na obie mowy dyktatora Włoch odbiega wcale daleko od umiżności — berlińskiej. Miała rację prasa wiedeńska zastrzegając się kategorię, że co do odpowiedzi p. Mussoliniego to niema rząd berliński prawa wyrażać zdanie wiedeńskiego. Rząd wiedeński zaszeregował sobie prawo protestu i krytyki dopóki rząd włoski nie przestanie Niemców tyrolskich italianizować. Wazkie to słowo padło wkrótce z ust austriackiego kanclerza.

Uchwały Chrześcijańsko-Narodowego stronnictwa podajemy na 3 stronie dzisiejszego Słowa. W uchwałach tych spotykamy wzmiankę o restauracji dziedzicznej władzy króla w myśl wskazań konstytucji 3 Maja. Nic nie pomogło odsuniecie tej zasady na koniec deklaracji jak i osłabiające wrażenie artykułu p. prof. Strońskiego i artykułu w Dniu Polskim. Proklamacja hasła monarchicznego zrobiła w stolicy ogromne wrażenie i Chrześc.-Narodowi może trochę wbrew sobie samym stali się przedewszystkiem monarchistami.

Przewidywaliśmy to. Twierdziłmy jeszcze kilka lat temu pisząc o Chrześc.-Nar. sir. Rolniczym, które powstało aby bronić ekonomicznych interesów zarówno małego jak większego rolnictwa: „Stronnictwo to konserwatywne nie jest, ale nim będzie. Stronnictwo to wyrośnie ze swego programu ekonomicznego. Stronnictwo to dorosnie do programu konserwatywnego”.

Przewidywania nasze, nadzieje nasze się sprawdzają. Żywi silnie Polska konserwatywność potrzebuje, zbyt intensywnie narzucają się Polsce pewne hasła. Pochód chrześc. rolników ku konserwatywności był zdaniem naszym opóźniony przez fuzję z lwowską grupą chrześc.-narodowych. Byli to bowiem nacjonalisci i demokraci, z konserwatyzmem nie wspólnego nie mający. Niedawno omawialiśmy tu broszurę prof. Dubaniewicza, której naszym zdaniem jako prezes stronnictwa nie powinien był pisać, gdyż zawiera ona anty — konserwatywne poglądy. Ale zachodzi ogromne ewolucje w ludziach. Oto hasło monarchii zostało narzucone stronnictwu chrześcijańsko-narodowemu z dołu przez koła przyszłych wyborców, a obecnych sympatyków.

Powiedzieliśmy już że organy chrześc.-nar. stronnictwa, że sympatyzująca z nimi prasa piawicowa usiłują osłabić, powstrzymać znaczenie deklaracji monarchistycznej. To już dziś nic nie pomaga. Stronnictwo chrześc.-narodowe pozostanie dla wszystkich stronnictwem monarchicznym.

Jest to hasło ogromne. Hasło to usamodzielnia stronnictwo pp. Żółtych, Szuldrzyńskiego, Jundziłła od Demokracji Narodowej. Nie chcę powtarzać tu tego co pisać zawsze o znaczeniu wielkiej fascynującej idei. Ona tylko może porwać ludzi i ona tylko w dzisiejszej walce wyborczej zdolna jest żywym sentymentem poruszyć tłumy wyborcze. Stronnictwo Chrześc.-Nar. ma dziś pierwszorzędne atuty w ręku. Niech no tylko ich nie zmarnotrawi!

My w Słowie zadania nasze po części spełniliśmy. Przełamaliśmy nieufność, oziębłość do hasła monarchicznego. Jestem pierwszym w Polsce niepooległej publicystą, który głosił hasło monarchiczne. O ten tytuł będę się zawsze upominał, bo mi się słuszenie należy.

Stoimy u pierwszego etapu naszej pracy. Poważne stronnictwo w składzie którego widzimy szereg ludzi o wartościach pierwszorzędnych podjęło hasło monarchiczne. Czekaj nas etap drugi.

Pisaliśmy często, że chodzi o propagandę samej zasady monarchii — natomiast nie wolno nam nie liczyć jawnym polskim monarchistom wymienić kandydata do przyszłego tronu w Polsce, bo wywołała to niepożądane spory i przedwczesne rozstrzygnięcia.

Temniemniej w drugim etapie monarchicznej pracy w Polsce należy tego kandydata wymienić. Wywoła to secesję niewątpliwie, ale to jeszcze nie straszne. «Łość sekt i herezji wskazuje czasami na żywioł i głębię myśli religijnej» — powiedział mi ktoś. Nie mówię, aby kandydata tego proklamować dziś, czy jutro. Ale to po-

jutrze nastąpić przecież musi i każdy monarchista będzie go oczekiwał z niecierpliwością. Musimy przecież wskazać na cel realny naszej teorii, naszej idei.

Starczy nam ku temu odwagi. Chrześcijańsko-narodowi powierzyli sobie honor monarchizmu. Będziemy ich popierać, będziemy z nimi nadal, jak dotychczas współpracować. Będziemy oczekiwać na pion z tej siejby.

Niestusze jest przekonanie, które tak głębokie korzenie puściło w Polsce, które tak dobrze odpowiada pojęciom naszym o rzetelnej poczciwości — przekonanie, że tylko powszechna zgoda rodzi wielkie czyny narodowe. Przeciwnie! — to co w historii popychało narody ku świetniejszej przyszłości, ku blaskom triumfu — rodziło się zawsze, stale, niezmiennie nie z powszechnej zgody, lecz z walki.

Cał. Sprostowanie. We wczorajszym artykule wstępny, w cytacie z wiersza Puszkina powinno być oczywiście «ruci», a nie «naci».

Obrady Sejmu.

Posiedzenie Izby Poselskiej

Po przemówieniu p. Niedziałkowskiego jako tereferata przysługiano do dalszej dyskusji nad ustawą o ratyfikacji umowy z Niemcami.

Wywołanie przeciw Locarno.

Pos. Rudziński (Wyzw.) uważa iż układy locarneńskie są wysoce niebezpieczne dla Polski. Układ arbitrażowy z Niemcami nie może być uważany za pakt nieagresji, gdyż konsyliacja która jest uważana za ostateczną instancję liczy się z wojną jako środkiem legalnym. Sosunek nasz do Francji został osłabiony wskutek paktu reńskiego. Po podpisaniu przez Polskę paktów locarneńskich, zniesiono równowagę na naszych granicach z granicami zachodnimi Niemiec. Izolowano Polskę w Europie natomiast Niemcy osiągnęły olbrzymie sukcesy. Z tego powodu mówca wnosi, ażeby Sejm odmówił ratyfikacji.

Mowa p. Strojńskiego.

Posł Strojński (Ch.N.) uzasadnia prawa Polski do utrzymania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, podniósł tę okoliczność, że Polska podpisała traktat o mniejszościach narodowych, który w tej sprawie daje szczególne uprawnienie stałym członkom Rady w zakresie kontroli naszych stosunków.

Na wypadek gdyby Polska miała nie uzyskać stałego miejsca w Radzie, należy zachować się — zdaniem mówcy — tak jak Niemcy, które całe lata stały na uboczu od Ligi, zwalczały ją a dzisiaj wchodzi do Ligi i Rady. Analizując następnie układ locarneński, mówca dochodzi do przekonania, że Niemcom udało się wprowadzić różnicę między nienaruszalnością swoich granic wschodnich a zachodnich. Opinia ta panuje zarówno we Francji jak i w Niemczech.

Pozatem sojusz polsko-francuski wyszedł z Locarno osłabiony, gdyż został uzależniony od orzeczenia innych państw czy zachodzi wypadek zastosowania sojuszu czy nie. Francja bowiem w niemiernym pomocy Polsce jest związana paktem reńskim.

Francja wie, że bezpieczeństwo Europy związane jest z bezpieczeństwem Polski i jeżeli straci placówkę nad Wisłą, to nastąpi atak na Ren.

Francja jednak nie potrafiła wyzyskać zagwarantowania granic Polski. Szczególnym zostrzeniem jest odkrycie Włoch przez politykę polską.

Musolini oświadczył, że rozumie znaczenie Polski, może więc i polityka polska zrozumie znaczenie Włoch pod kierunkiem Mussoliniego. W zakończeniu mówca oświadczył, iż ratyfikować te traktaty można tylko juncim z uzyskaniem stałego miejsca w Radzie Ligi.

Proponuje też dodanie artykułu stwierdzającego, że ustawa ta nie narusza ustawy o ratyfikacji traktatu wersalskiego, paktu Ligi Narodów i umowy z Francją.

Posłowie Głabiński, Perl, Chałciński i Dębski za ratyfikacją.

Pos. Głabiński (ZLN) złożył imieniem Zw. Lud. Nar. oświadczenie w którym między innymi jest powiedziane. «Jesteśmy przekonani, że wszystkie państwa którym szczerze za-

Fiasko Kowna w Genewie

Liga Narodów odrzuca bezcenne żądania Litwinów.

GENEWA, 2 III (PAT). Litwini nie przestają czynić wysiłków w tym kierunku aby najazd na terytorium polskie przeobrazić w konflikt polityczny polsko-litewski w którym Litwini są rzekomo ofiarami. Korespondent PAT dowiaduje się, iż przewodniczący Rady Ligi Scialoja po zbadaniu interpretacji delegata litewskiego Saunusa i noty delegata polskiego Sokala oraz po otrzymaniu informacji sekretarjatu generalnego Ligi Narodów — że las pod Podgajami leży na terytorium polskim, uznał, iż niema podstawy do interwencji.

Czy plany nowej prowokacji.

(Telefonem z Mejszagoty)

Na odcinku Podgajskim panuje zupełny spokój. Ogólne mniemanie po obydwu stronach granicy panuje tego rodzaju, że sprawa napadów litewskich na nasze terytorium, po przejściu jej na to um. międzynarodowe, nie grozi już więcej komplikacjami na miejscu i lokalnymi wstrząśnieniami, aż do czasu rozstrzygnięcia jej przez Ligę Narodów.

Mimo wszystko nasrój niepokoju udzielił się powszechnie miejscowej ludności, która oczekuje jakichś wypadków. Przypuszczalnie Litwini wyczekają ostatecznej odprawy za swe oszczerce wysłapienia na forum Ligi Narodów i dopiero potem przystąpią do planowej akcji, może w innym miejscu, celem sprowokowania Polski.

Potwierdzające zeznania jeńców.

Jak się dowiadujemy, jeńcy litewscy wzięci do niewoli podczas napadu na nasze terytorium podczas powstania badani potwierdzili ponownie wiarygodność o zorganizowaniu tego napadu przez władze centralne litewskie. Zeznali oni, iż dowódca oddziału litewskiego lejtenant Wicunias, jeszcze przed miesiącem otrzymywał szereg instrukcji dotyczących zorganizowania napadu o czym się chwalił mówiąc, że niedługo będzie bit Polaków. Ostatnio w przeddzień napadu otrzymał on depeszę szyfrowaną, po odczytaniu której zarządził ostre pogotowie, a następnego dnia zajął las P. dębski.

Przed drzwiami Ligi Narodów.

Szwecja przeciw Polsce.

STOKHOLM, 2 III. PAT. Komitet szwedzkiego związku przyjaciół Ligi Narodów wystosował do rządu list witaający wejście Niemiec do Ligi Narodów, z drugiej zaś strony domagający się od rządu energicznego przeciwstawienia się późniejszemu powiększeniu ilości stałych członków Rady Ligi.

Rokowania z Sowietami.

BERLIN, 2 III. PAT. Vossische Zeitung donosi z Genewy, że w/g kazań tam pogłoszek rokowania francusko-sowieckie mają być podjęte w najbliższym czasie.

Chamberlain popiera Brianda i Skrzyńskiego.

LONDYN, 2 III. PAT. Dyskusja na łamach prasy w sprawie rozszerzenia Rady Ligi Narodów, ożywiła się ponownie. Niema prawie pisma któreby nie zamieściło dłuższego artykułu na ten temat. Nie należy jednak uważać jednolitej opinii angielskiej za anty-polską lecz wyłącznie za przeciwną rozszerzeniu Rady przed wstąpieniem do niej Niemiec.

Uważają ją bowiem, że byłoby to zniweczenie ducha Locarno i poczynionych tamże obietnic. Domniama nie wyobrażają sobie rozszerzenia Rady któreby nie objęło również i ich.

Daily Telegraph twierdzi, że większość ministrów uznaje konieczność ostatecznego porozumienia się w sprawie rozszerzenia Rady na mającym się jutro odbyć posiedzeniu Rady Ministrów oraz konieczności odroczenia do września sprawy mianowania nowych stałych członków Rady poza Niemcami.

Westminster Gazette podaje, że Chamberlain wypowiedział się otwarcie wobec gabinetu, iż pragnie popierać francuskie stanowisko.

Przygotowania w Gdańsku do przyjęcia zwłok arcybiskupa Cieplaka.

GDĄŃSK, 2 III. (PAT). W dniu 16. bm. przybędzie tu z N. Yorku trumna ze zwłokami arcybiskupa wileńskiego św. p. ks. Cieplaka. Ludność polska Gdańska organizuje z tej okazji cały szereg wielkich uroczystości żałobnych. Zwłoki św. p. arcybisk. Cieplaka przewiezione będą z okrętu do kościoła polskiego, gdzie wystawione zostaną na widok publiczny. Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawi biskup gdański O'Rourke. Przy trumnie będą pełnić straż honorową sokoli gdańscy.

leży na utrwaleniu pokoju, uznają za konieczne zabezpieczenie wpływu politycznego Polski w Europie środkowej i wschodniej przez natchmiasowe przyznanie jej stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów i w ten sposób zamianowanie swojej stanowczej woli aby idea pokoju i po ozmienienia narodów świętą tryumf nad polityką zaborów i zawiści międzynarodowych. Zw. Lud. Nar. będzie głosował za ratyfikacją układu w Locarno».

Pos. Perl (PPS) wykazuje korzyści wynikające dla Polski z układów locarneńskich, podnosi, że Niemcy wzięli teraz na siebie dobrowolnie te wszystkie zobowiązania, których przedtem nie chcieli uznać.

Mamy prawo domagać się wejścia do Rady Ligi Narodów. Jeżeli Niemcy wchodzą do Ligi Narodów pokojowo uosposobieni to nie mogą mieć przeciw udziałowi naszemu w Radzie, a kolegowanie tam przy jednym stole przyczyni się do utrwalenia poprawy stosunków. Jeżeli natomiast wchodzą tam w celu procesowania się z nami, to musimy mieć tam głos dla obrony i odpięrania ich ciłdów.

Pos. Cnaciński (CH. D.) oświadcza, że Klub Chrześc. Demokracji oddając głos za ratyfikacją, wierzy że duch Locarno nie jest obłudnym frazesem i że Polska otrzyma stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Pos. Dębski (Pias) przemawiając za ratyfikacją stwierdza, że układy locarneńskie całkowitego bezpieczeństwa nie zapewniają, to też Polska nie będzie nadal zachowywała się biernie.

Pos. Dąbski, Popiel, komuniści i mniejszości narodowe.

Pos. Dąbski (Str. Chłop.) oświadcza, że klub jego jest przeciwny układom locarneńskim bo zaprzeczają one protokołowi genewskiemu, nie gwarantują granic Polski, naruszają sojusz francusko-polski i zwiniają Niemcy o wykonania art. 16 paktu Ligi. Zdaniem mówcy — demokracja polska nie ma się czym entuzjastować. Stronnictwo Chłopskie będzie głosować przeciwko ratyfikacji.

Pos. Popiel (N-R) oświadcza, iż stronnictwo jego odmawia żądaniu ratyfikacji układów.

Pos. Warszawski (Kom.) wypowiada się przeciw ratyfikacji układów jako zmerzącego do blokady Rosji sowieckiej. Również przeciw układowi locarneńskiemu oświadczył się posłowie Wasyńczuk (Ukr.) i Rogula (Białor.) Na tem dyskusję ukończono.

Przyjęcie ustawy.

Po wyjaśnieniach marszałka w sprawie procedury głosowania Izba odrzuciła wniosek p. Rudzińskiego (Wyzw.) o skrócenie art. 1 ustawy, zaś całą ustawę ratyfikującą przyjęło w 2-em i 3-em czytaniu wraz z rezolucją proponowaną przez komisję.

Sejm i Rząd.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA, 2 III. (tel. wt. Słowa). We wtorek o godzinie 5-ej odbył się posiedzenie Rady Ministrów po którym prawdopodobnie bezpośrednio p. premier Skrzyński wyjeżdża do Genewy. W skład delegacji polskiej wchodzi: premier Skrzyński, min. Modzelewski i min. Sokal.

Rada Naczelna stronnictwa Chłopskiego.

WARSZAWA, 2 III. (tel. wt. Słowa). Dziś zebrała się Rada Naczelna stronnictwa Chłopskiego. W obradach wzięło udział 120 delegatów z 86 powiatów. Referat polityczny wygłosił pos. Jan Dąbski, poczem uchwalono statut organizacyjny oraz przeprowadzono wybory władz stronnictwa. Jak słychać w kołach politycznych, zebranie Rady Naczelnej wywołane zostało ostatnimi uchwałami „Piasta” w sprawie rozwiązania Sejmu i wyborów do nowych ciał ustawodawczych.

Konferencja w sprawie kredytów siewnych.

WARSZAWA, 2 III. (tel. wt. Słowa). Dziś o godz. 12-ej odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja w sprawie kredytów siewnych.

Budżet Ministerstwa Reform Rolnych.

Sejmowa Komisja Budżetowa na wczorajszym posiedzeniu po wysłuchaniu końcowego przemówienia referenta budżetu Min. Reform Rolnych p. Kaweckiego (ZLN), przystąpiła do dyskusji szczegółowej i głosowań nad tym budżetem. Na posiedzeniu przedpołudniowym przegłosowano całą stronę dochodów preliminarza, przyczem z posterd zgłoszonych wniosków przyjęło jedynie wnioski p. Poniałowskiego (Wyzw.) podwyższające pozycję dochodów z tytułu spłaty rat i procentów za sprzedane ośrodki o 3,800,000 zł.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 2 III. (tel. wt. Słowa). Dolar w obrotach międzybankowych 7,72. Bank Polski oferuje 7,61.

Zakończenie sesji trybunału haaskiego.

HAGA, 1 III. Pat. Dnia 26 lutego zakończyły się posiedzenia publiczne naukowczajnej sesji stałego Trybunału Sprawiedliwości międzynarodowej w sprawie pewnych interesów niemieckich na polskim Górnym Śląsku. W dniu tym przedstawiciele Polski pp. Mrozowski i Sobolewski wygłosili swe repliki. Zamykając posiedzenie przewodniczący trybunału oznajmił, że nie zamyka jeszcze ostatecznie debat, gdyż trybunał zastrzega sobie prawo postawienia stronom pytań dodatkowych.

—O—

Masowe przekraczanie granicy.

Z pogranicza donoszą, że od pewnego czasu wędrownicy z terenu sowieckiego [całymi masami] przechodzą na poszczególne odcinki Bataljonów Kopu na naszą stronę. Badani przez władze Kopu podają, że w związku z wysiedlaniem polskich rodzin z ich majątków i gospodarstw, które ukończone musi być w myśl postanowień rządu S.S.S.R. w dniu 1 kwietnia b.r. — o czym zresztą donosiliśmy, — obawiając się wysłania na Syberję, uciekają do Polski.

Dziennie przechodzi granicę do kilku-tysięcy rodzin.

Znajdują się pomiędzy niemi także rodziny rosyjskie, które w ten czy inny sposób reagując na terror bolszewicki, również są wysiedlane. Grupy te obławowane tobołami, z dziećmi, wyniszczone z biedy przedstawiają obraz przykry dla oka.

Władze nasze znajdując się w kłopotliwym położeniu, gdyż zawałone propositu uchodźcami nie mają dla nich stosownych pomieszczeń a zapiekować się niemi muszą. Ostatnio poczyniono starania, by zapobiedz tego rodzaju stanowi rzeczy. (a)

Petronela Mojska pochodząca ze wsi Palejki pod Jurborgiem w Kowieńszczyźnie, poszukując matki Józefy, brata Romana, siostrza warszt. kolej. i rozeznawających z Riazania, gdzie zamieszkiwali podczas wojny, powrócił do kraju. Ktoś wiedział coś o tej rodzinie zechce łaskawie zakomunikować pod adresem: Warszawy ul. Nowowiejska 7, m. 5. Ostrowscy.

ECHA KRAJOWE

Ostrożnie z ogniem!

— Korespondencja Słowa —

W 1924 r. aresztowano w gminie Niedźwiedzińskiej w pow. Baranowickim kilku chłopów ze wsi Hajnia za rabunek. W maskach wpadli oni do czyjejś chaty, nastraszyli gospodarzy, zrobili zamieszanie, a przy okazji zgineła z domu pewna ilość pieniędzy. — Policja przypłaciła sprawców napadu i osadziła bohaterów pod kluczem; między innymi znaleźli się tam Antoni Szpak i Aleksander Skrycki. — Sprawa zajęła się sędzia śledczy. — Wszystko w porządku!

Wtem, zjawia się u sędziego miejscowy ksiądz Tatarowicz, teoretyczny wikary, praktycznie niby społecznik, a głównie działacz polityczny! — Zjawia się i tłumaczy, że aresztowani to jego krewni, że zna ich doskonale i wie, że napad w maskach to tylko niewinny żart, na którym policja się nie poznała, że to młodzi ludzie, którym grzech byłoby psuć karierę, że wreszcie ręczy za niewinność i prawymosłowność wszystkich ptaszków. — Sędzia i prokurator namyślali się, ale doszli wreszcie do przekonania, że komu jak komu, ale księdzu wierzyć można i sprawę umorzyli. Panowie Szpak, Skrycki i kompania za protekcją swego kuzyna, przyjaciela i duszpasterza wydestali się na wolność.

Czy karierę takiego Szpaka można uważać za udaną, nie wiem! — Po udziale w kilkunastu napadach rabunkowych, połączonych z mordami ludzi niewinnych został wreszcie zastrzelony przez por. Śledzińskiego jako herszt bandy w czasie napadu na autobus pod Sniawką. Inni towarzysze niewinnych zabaw w maskach z przed dwóch lat zasiedli pod kluczem i wreszcie zostali rozstrzelani na mocy wyroku sądowego za udział w bandzie terrorystycznej całej okolicy.

Nie znam ks. Tatarowicza, ale, choć cieszy się bardzo marną opinią wśród społeczeństwa baranowickiego, jestem przekonany, że ongiś działał w dobrej wierze, protegując swoich przyjaciół i ratując ich „w biedzie”. — Ale co sądzić o człowieku, złączonym tyłoma węzłami z bandytami, bo i krewny, i przyjaciel, i protektor, i duszpasterz! A prócz tego działacz, który napewno i na polu pracy politycznej nieraz spotykał się ze Szpakami i kompanią. — Jeżeli mimo tak bliskich stosunków nie potrafił wywrzeć odpowiedniego wpływu, to należy przypuszczać, że nie jest pierwszorzędną siłą duszpasterską!

Dziś ks. Tatarowicz jest pretekstem szkół powszechnych w Baranowiczach. Czy można mieć nadzieję, że potrafi lepiej wychować młode pokolenie niż poprzednie? — Nie wiem! Wolę powstrzymać się od krytyki w nadziei, że sprawą tą zainteresują się przedewszystkiem władze kościelne, a potem szkolne i administracyjne. „Po owocach ich poznacie je”, mówi Ewangelja — a owoce pracy ks. Tatarowicza są mocno oplakane.

21-ego stycznia zjechał do wsi Kulenie niejaki p. Zieniewicz. O przeszłości jego narazie wspominać nie będziemy, gdzieś się tam pono gwałtownie musiał wycofywać, bo inaczej przytłaczano go... ale mniejsza z tem! — Teraz przyjechał jako mąż zaufania PPS, zwołal zebranie wioskowe w mieszkaniu Sewastiana, długo mówił do zgromadzonych w języku czysto rosyjskim, rozdał agitacyjne broszurki też po rosyjsku pisane i wreszcie zawiązał komitet PPS. — Na prezesa wybrano Jana Sewastiana (nieboszczyk, rozstrzelany 27.11 za bandytyzm), na sekretarza Fedorowi-

czu, (siedzi pod kluczem i oczekuje rozprawy sądowej za bandytyzm); na członków zapisali się Dominik Fedorowicz, (rozstrzelany 27.11 jako herszt bandy za udział w dziewięciu rabunkach), Jan Cwirko, Sewastian, Fedorowicz i inni; większość mieszka teraz w kryminalu, a z czasem zapewne będzie rozstrzelana!

Ktoć może sądzi, że to bajki! — Nie, wiadomości z pewnego źródła, bo od samychże czynnych aktorów, Fedorowicza, Sewastiana, Cwirki i t.d., którzy złożyli odpowiednie i jasne zeznania wobec prokuratora i stwierdzili własnoręcznie podpisanymi.

Jak w powyższym wypadku wzywaliśmy do czujności władze kościelne i sądowe, tak teraz wzywamy z jednej strony te same władze administracyjne, a z drugiej strony zwierzchność partyjną PPS. — Czy ci panowie wiedzą, z jakimi hasłami w lud Kresowy idą ich agenci i jakie rezultaty praca ich daje!

23-go stycznia zebranie agitacyjne PPS, a już 1-go lutego połała się krew na szosie Sniawka-Lachowicz, krew nie burżujów żadnych, podkreślamy, a szolera utrzymującego się z pracy ręk własnych, porucznika, czerpiącego jedyny dochód z ciężko zapracowanej gaży oficerskiej. — Przy okazji rabunek wszystkich pasażerów, od biednej żydówki jadącej podwoją począwszy!

Że jest i bardzo niedobrze! Czy władze partyjne PPS. zastanowiły się, że idą na grunt aż nadto podatny! — Oby nie obejrzały się zbyt późno, że władza ich krótka była i przemieszająca, a służyła tylko jako stopień!

I trzecia jeszcze refleksja przychodzi mi na myśl z okazji procesu baranowickiego! — To analiza niektórych zwrotów obrońców oskarżonych. — Z urzędu bronił miejscowi adwokaci, pełnili więc tylko swój ciężki obowiązek, to stwierdzić muszę, ale niemniej pogodzić się nie mogę z ich argumentacją: zwalanie winy zwyrodnienia duchowego broniących bandytów na Państwo Polskie, które jakoby na wszystko pozwalało, dalej twierdzenie, iż akcja dywersyjno-komunistyczna nie ma nic wspólnego z bandytyzmem, wreszcie czynienie aluzji w ślad za bandytami do wymuszenia zeznań od podsądnych, gdy przewód sądowy jasno usiał, że dochodzenie było przeprowadzone wobec osób tak poważne i niezależne stanowisko zajmujących jak władze sądowe i prokuratorskie, to wszystko było — za dobrze!

Pewne granice obowiązują zawsze! Słowa, wypowiedziane publicznie przez adwokatów wobec trybunału, są słyszane przez wielu i potem rozmaicie interpretowane. A zapewne panowie adwokaci baranowiczcy nie chcieli, by ktoś wziął dosłownie ich mowy, nie trzeba więc dla pęknięcie słowa rzucić w tłum frazesów, bo to niebezpieczne i posiew może być bujny!

Jak w pierwszym, tak w drugim, trzecim i w wielu innych wypadkach nie trzeba igrać z ogniem, bo inaczej można dla celów ubocznych dużo, nawet bardzo dużo narazić na niebezpieczeństwo, a nawet stracić.

Ostrożnie z ogniem, zwłaszcza koło prochu!

Gotowiznę na procentowanie zabezpieczanie złożeń i kłopotami przyjmuje Wileński Towarzystwo Handlowo-Zastawowe (Lombard). Zaułek Św. Michała Nr 1.

Białorusini pod jarzmem Moskwy.

Znamienne wyznaczenie posła Jaremicza.

„Siewiero Zapadnyj Kraj” — Białoruś prowincja Moskwy — Wszystko po rosyjsku — W niewoli u komunistów moskiewskich.

Po wszystkich słodyczach i ciętych zachwytach, po bezgranicznym wyrażeniu uznania dla sowieckich turem i czerwonych kazamatów, wyrażonych przez członków polskiej wycieczki parlamentarnej, w Mińsku, Moskwie i innych miastach Rosji, nastąpiło pewne otrzeźwienie i to w kołach najbardziej dotychczas reklamujących sposób bytowania pod bałem czerwonych katów: „Sielskaja Niwa” zamieszcza dłuższy artykuł posła Jaremicza, w którym czytamy między innymi:

Białoruska Socjalistyczna Republika! wchodzi rzekomo w skład S.S.S.R. jako równorzędne z innymi republikami, niepodległe państwo. W rzeczywistości jest inaczej. Granice Białorusi określa Moskwa i to w sposób nie liczący się wcale z opinią ogółu Białorusinów. Tak np. Homelszczyzna nie wchodzi w skład ziem białoruskich, propositum dlatego, że Moskwa uważa Homel za ważny punkt strategiczny i kolejowy.

W ostatnich czasach panują w Moskwie tendencje w kierunku stworzenia „Północno-Zachodniej Autonomicznej „Obłasti”, co komunistycz. sfery białoruskie w Mińsku uważają za dążenia do utworzenia propositum dawnego „Siewiero-Zapadnego Kraja”. Moskwa obawia się zjednoczenia Białorusi, która może się okazać zbyt silną i dużą. Dlategoż usiłuje wszelkimi sposobami powstrzymać Białorusinów na kawały, iżby wspólnymi siłami nie mogła się rozwinąć własnymi drogami i budować własne życie.

W dzisiejszej, rzekomo niepodległej Białorusi Sowieckiej, Białorusini nie mają głosu w sprawach polityki zagranicznej. Nie dopuszczani są do spraw wojskowych. Językiem urzędowym w armii i komendach, dawana jest w języku rosyjskim. Począł i telegram na całym obszarze Białorusi, z której siłą rzeczy korzystają chłopci białoruscy, uznaje jedynie język rosyjski. Na kolejach rozmawiać się nigdzie nie można w języku białoruskim. Wszędzie absolutnie wszędzie „panuje „obszcpanianiny ruskiej jazyk”. Żaden urząd państwowy, w niepodległej rzekomo Białorusi, nie posługuje się językiem białoruskim.

Rządem Białorusi sowieckiej kierują Rosjanie, Żydzi, nawet skomunizowani Polacy, ale nigdzie nie ma Białorusinów. Jeżeli jakiś Białorusin coś o polityce poczyni rozprawiać, myśleć po białorusku, a myśli swe głośno wypowiadać natychmiast utraci posadę, usunięty zostanie od wpływu na bieg polityki i nazwany szowinistą, a tam dalej kontrowersyjnością. Dlategoż inteligencja białoruska w Mińsku siedzi jak mysz pod miotłą i obawia się wypowiadać swe poglądy głośno.

To samo dzieje się w dziedzinie gospodarczej: Podatki plynące od rolników i chłopów białoruskich, płyną do kas moskiewskich (a stamtąd na międzynarodową propagandę wywrotową — przyp. red.). W Moskwie i Petersburgu budowane są nowe gmachy, wielkie pieniądze wydają się na inwestycje różnego rodzaju. Natomiast w zniszczonej wojną Białorusi, nie się nie robi. Bogactwa naturalne ziem białoruskich leżą odłogiem. Kryzys mieszkaniowy nie jest zwalczany przez budowanie nowych domów. Podczas gdy w Petersburgu budują się nowe kwatery, w Mińsku dotychczas nie odbudowano zniszczonego przez wojnę małego mostu, po którym ludzie chodzą narażeni są w

Z. D.

Zgon znakomitego podróżnika polskiego.

— Ś.P. Bronisław Grabczewski. —

Rok temu, w lutym 1925-go, nieznanymi mi zupełnie osobie, generał Grabczewski, dziękując mi za obszerną w „Słowie” recenzję pierwszego tomu jego dzieł podróżniczych, która oświadczyła mu była przyjemną, jako z Wilna pochodzącą, w następujących kilku słowach swego listu, złożył mi — niejako na zapoznanie się bliższe — swój bilet wizytowy:

„Urodziłem się — pisał — w Kowieńszczyźnie. Ojciec mój miał majątek Krepsty w powiecie Telszewskim. W 1863-cim był zesłany na Sybir; majątek skonfiskowano, a nas, jako „koroniarzy”, wysiedlono do Warszawy.

Potem matka moja odziedziczyła po bracie swoim ś.p. Franciszku Bohuszu, majątek w Szawelskim. Stała się tam latem a zimą spędzała w Wilnie gdzie miała sporo krewnych.

Półki żyła matka, odwiedzała Litwę w czasie każdego mojego przyjazdu do Europy i jestem z Litwą związany serdecznymi wspomnieniami młodości.

Do tej krótkiej notatki autobiograficznej dużo, dużo trzeba dopisać...

W Warszawie wstępuje Grabczewski do służby wojskowej, do gwardyjskich ułanów; egzamin oficerski

składa w Petersburgu świetnie i to rozstrzyga o jego karierze. Pozostaje w wojsku.

Lecz właściwym jego powołaniem nie była „wojenka”, tem mniej się cenił nad sztabowymi mapami i obliczeniami. Ciągnęło Grabczewskiego w szeroki świat. Jak są ludzie ciękaw dła problemu o filozoficznych lub metafizycznych bezkresów gdzie gubi się myśl ludzka, tak Grabczewskiego parła w świat ciekawość poznania krajów i ludzi jak najmniej znanych.

Z rasy był Stanleyów i Amundsenów. Bardzo, bardzo rzadki, niestety, okaz w naszym narodzie! My po większej części: rozsentymentalizowane piecuchy...

W szeroki, nieznanym świat Grabczewskiego — a gdzieżby miał szukać kraiń niekniętych stopą cywilizowanego człowieka, jeżeli nie w Rosji, na jej nieograniczonych obszarach tocących się aż w tajemnicę się środek Azji? Zaś jeżeli dotrzeć tam i dla gruntownej pracy podróżniczej mieć też cały na karku i wolne ręce, to... to już chyba najlepiej i najbezpieczniej mieć na sobie wojskowy mundur rosyjski a za „list zastawny” dla nawpójdziłkich plemion: „bunaga” urzędową z dwugłowym znakiem „Białego Cara”. A w dodatku, — czy to Cesarzowski Towarzystwo Geograficzne petersburskie nie ma funduszy na najkosztowniejsze i najryzykowniejsze ekspedycje? Czy to hojnej ręki nie ma ta instytucja,

jedną z najważniejszych w świecie? Pod flagą petersburskiego Towarzystwa Geograficznego można daleko jechać... A jeszcze mając za głębi rozkaz carski! Jaka murowana podstawa dla solidnego dzieła naukowego! Jaki niezrównany prestiż dla podróżnika! Jedną tylko Wielką Brytanią coś podobnego dać może... jeżeli chodzi o najbardziej nęcący Grabczewskiego cel, mianowicie eksplorację Pamiru, Kaszgarji, całego piekielnego pogranicza Indji, zapuszczając się aż w Himalaje, w Hindu-kusz, w pasmo Karakorumskich gór kto wie, może w Turkietańskie i Tybetańskie pustynie!... I stanąć tam twarzą w twarz z brytyjskiej potęgą najdzielniejszą wedle bronią swego stanu posiadania na wspaniałej ziemi hinduskiej!... Co za mara, co za lot, co za przestwór!

I „poprawiać się” zuchowało Grabczewski w swym mundurze rosyjskim, temiać od pałasza szarpal niecierpliwie — i czekał.

Okazja nadarzyła się rychło. Było to w 1873-cim. Grabczewski miał wówczas dwudziesty pierwszy rok; sam czas dla spróbowania — skrzydeł. Sza rosyjska wyprawa wojenna do Kokandu. Ona pchnęła Grabczewskiego na podróżnicze szlaki — niejako zawodowo. Gdy Rosja opuszczała Chajnstwo Kokandzkie, i pod nazwą Fergany wcielała do swych państwowych obszarów, Grabczewski pozostał tam na służbie — w

Ujawnienie szantażu kowieńskich szowinistów.

Rehabilitacja K. Janczewskiego.

Z Kowna donoszą: Na początku czwartkowego posiedzenia 25 lutego Prezes Rady odczytuje list radnego p. K. Janczewskiego, który prosi o podanie do wiadomości Rady Miejskiej załączonego zaświadczenia Prokuratora Kowieńskiego Sądu Okręgowego, stwierdzającego, iż p. Janczewski nie jest wcale zamieszany w sprawę ks. Kikiny. Jak wiadomo, w swoim czasie frakcja litewska na publicznym posiedzeniu Rady odmówiła p. Janczewskiemu swego zaufania, jako prezesowi Rady, na tej podstawie, jakoby miał on być zamieszany w politycznej sprawie ks. Kikiny. Zaświadczenie Prokuratora okazało się jednocześnie kompromitacją frakcji litewskiej, wykazało bowiem, jak podejrzane wartości argumentami ona operuje.

Echa napadu na kurjerów.

Sowiety zadowolili się deklaracją lotewską.

RYGA, 2—III. Pat. Jak donoszą dzienniki, komisariat ludowy do spraw zagranicznych ZSSR uznał za zadawalającą deklarację rządu lotewskiego w sprawie napadu na kurjerów dyplom. Koła miarodajne uważają sprawę za całkowicie załatwioną.

Niemcy w obronie prawa.

Estonja musi zapłacić całkowite odszkodowanie za wywłaszczone majątki.

Z Rewla donoszą: Poseł niemiecki w Rewlu, wręczył ministrowi spr. zagr. Estonji notę, w której Rzesza Niemiecka żąda kategorycznego wypłacenia pełnego odszkodowania za majątki wywłaszczone obywatelom Niemiec, oraz za użytkowanie inwentarza. W razie gdyby Estonja nie mogła odszkodować tych wypłacić, — nota żąda zwrócenia obszarów wywłaszczonych.

Burzliwe wystąpienie Niemców w Karlsbadzie.

PRAGA, 2—III. Pat. Dzisiaj o g. 4-tej po południu odbył się w Karlsbadzie wiec protestacyjny zorganizowany przez niemieckich socjaldemokratów. W wiecu tym wzięło udział około 10.000 osób. Po zebraniu na którym przemawiali posłowie i senatorowie niemieccy, demonstranci uformowali pochód przyczem doszli do starć z policją, podczas których dwóch policjantów zostało rannych. Jedna osoba została aresztowana. Wieczorem w mieście zapanował spokój.

Szkoły mniejszości polskiej w Prusach.

BERLIN, 1.III. PAT. Omawiając powstanie mniejszości narodowych w Polsce i w Czechosłowacji dzisiejszy „Vorwärts” poświęca dłuższy ustęp sprawom przegłoszonym komisji ministerialnej w Warszawie, która zajmuje się sprawą przyznania autonomii kulturalnej mniejszościom narodowym w Polsce. W związku z tem pismo przypomina, że Niemcy czasu jej wniesienia.

Damaszek w drutach kolczastych.

PARYŻ, 2—III. Pat. W-g doniesień z Beyruthu, Damaszek jest całkowicie otoczony zagrodami z drutów kolczastych. W ub. niedzielę artylerja francuska bombardowała skutecznie grupy powstańcze. Powstańcy uszkośli linię kolejową między Hedsasem a Damaszkim, przyczem ostrzelali pocą.

Aresztowanie księżny Wołkońskiej.

W szponach czerwonych siepaczy.

Donoszą z Mińska o tragicznym losie jaki spotkał księżnę Anasję Wołkońską, zamieszkałą w Żytomierzu. Księżna, po rozstrzelaniu jej męża, znalazła się bez środków do życia, utrzymywała się zarabiając wróżbami i chiromancją.

Ostatnio władze sowieckie aresztowały księżnę, pod zarzutem uwalniania żołnierzy od wojska za pośrednictwem udzielania im tajemniczych lekarstw. Księżna stanęła przed sądem. Grozi jej kara śmierci.

Aresztowanie szpiega na granicy.

Z 28-II na 1 marca patrol Kopu przechodząc koło wsi Osowa zatrzymał podejrzanego osobnika, który usiłował na okrzyk „stój! zbicz w stronę wsi. Odprowadzony do Dwia kompanji, zeznał, że jest dozwolony z ramienia powiatowego „rezydent” do Mińska jako kurjer z meldunkami ekonomicznymi. Meldunki te, gdy usiłował przed patrolem uciec porzuć w krzakach okalających wieś. Miejsce to wysłano natychmiast żołnierzy, celem odszukania. Osobnik ten nazwiskiem Budzko Paweł nadał cały szereg adresów „Kom. socjalemu” działających na naszym pograniczu. W związku z zeznaniami Budzki przewidywane są aresztowania.

Wymieniony został oddany do dyspozycji policji celem dalszych dochodzeń. (ab)

każdej chwili na niebezpieczeństwo.

—Tyle mniej więcej posł Jaremicz.

Oto jak się przedstawia w rzeczywistości byt, na tej „wolnej niepodległej” Białorusi. Dobrze tam nie jest, skoro nawet członek osławionej wycieczki, białej pokłoni przed terrorystycznymi kazamatami, wyznaje to w szczerym ten sposób.

Ze swej strony przypomnieć musimy jeszcze, o czem posł Jaremicz wspomina, o szerczącem się coraz bardziej na Białorusi Sowieckiej bezrobociu, ucisku ze strony władz, terrorku komunistycznym i krwawo tłumionych powstaniach chłopskich, które wszystkich uciśnionych na ziemiach białoruskich, są naturalnym odruchem.

administracji wojskowej. Nic by go już wówczas nie oderwało od upragnionego celu, od „krajny marzeń” — którą miał przed oczami. Ręka, zdawałoby się, tylko sięgnąć...

Kogoż z rodaków naszych przedsięwziętych, rzutkich, silnych, spragnionych szerokiego pola bądź dla pracy, bądź dla nauki, bądź dla wszelkiej w ogóle kariery, nie nęciła wówczas Rosja z jej wprost nieobliczalnymi — możliwościami! Iluż to braci naszych pracowało, zajmując wybitne stanowiska, po rosyjskich ogromnych warsztatach przemysłowych, kopalniach, eksploatacyjnych wszelkiego rodzaju! Iluż to piływo po oceanach na rosyjskich statkach i wojennych i handlowych! Iluż ich... dano państwu rosyjskiemu życie swoje całe, wszystkich energje swoją, wszystkie impet lotnego intelektu, wszystkich swoją — uczciwość? I iluż ich... utonęło w olbrzymim morzu rosyjskim? Iluż ich, oderwawszy się od własnego narodu i od ojczyznianych ziem, nigdy już nie wróciło na zagony rodzinny?... A i Grabczewski cały swój ogromny trud, całą swą nadzwyczajną wiedzę, cały blask swego imienia, całą swoją sławę podróżniczą „wszechświatową” oddał Rosji.

Z Fergany raz po raz przedsięwzięcie dalekie w głąb centralnej Azji podróże o charakterze równomiernie naukowym jak politycznym. W 1885-tym dotarł do Chotanu związując

swe prace topograficzne z pracami Przewalskiego i Kuropatkina. Świetne sprawozdanie z tej wyprawy nagradza Towarzystwo Geograficzne medalem; drugi, medal złoty, otrzymuje za ponowną wyprawę sięgającą dalej jeszcze. W 1889-tym zbadał Grabczewski terytorjum niezmiernie wagi, a niezmiernie mało znane, bezpośrednio z północnymi szlakami Himalajów. Gdy Rosja zajęła ostatecznie Pamir, miał Grabczewski pod swym zwierzchnictwem cały obszar nowej prowincji; następnie zaś zajmował na Syberji wysoce odpowiedzialne stanowisko komisarza pogranicza Nadamurskiego. Przebywając przez cały szereg lat na terytorjach gdzie krzyżują się szlaki, interesy i... intrzygi wielkich mocarstw, władając biegle narzeczami najbardziej w Azji Środkowej rozpowszechnionymi, wszechstronnie wykształcony, wytrawny sportlizecz, bardzo popularny wśród ludności tubylczej, obdarzony niezmiernie sympatycznymi zaletami towarzyskimi, przeczorny i odważny — oddał Grabczewski nieocenione usługi rządowi rosyjskiemu i — nauce.

W 1903-cim kończy się jego tułactwo azjatyckie. Rząd rosyjski powołuje go na stanowisko gubernatora w Astrachaniu oraz hetmana kozackich wojsk astrachajskich. Nowego wielkorażącego noszone na rękach. Solą było to w oku Stoliopini...

Modernizacja Tybetu.

Niektóre pisma podały na podstawie licznych komunikatów podróżnych, wiadomości o szybkiej modernizacji Tybetu. Kraj ten, który do niedawna jeszcze wszelkimi słami bronił się przed nowoczesną kulturą, obecnie w szybkim tempie zaczyna się modernizować. W ostatnich czasach zaprowadzono już dość rozgałęzioną sieć telegraficzną i telefoniczną, a ostatnio pracuje się nad zaprowadzeniem oświetlenia elektrycznego w głównym mieście Lhasie.

Jako kraj górzysty i obfity w siły wodne, posiada Tybet wszelkie dane dla taniej produkcji energii elektrycznej. Przeprowadzenie połączenia telegraficznego napotykało w Tybecie na liczne trudności. Druty trzeba było naciągać wysoko w góry, gdzie nie było lasów, które dostarczałyby materiału na słupy telegraficzne. Po uciążliwych pracach 5-cio tygodniowych udało się wreszcie linję telegraficzną doprowadzić do Lhasy. Prace prowadził angielski inżynierowie, ich pomocnikami byli monterzy indyjscy, którzy też sprawowali nadzór nad tubyicznymi robotnikami.

Robotnicy ci nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia, gdyż w Tybecie panuje pańszczyzna. Mieszkańcy Lhasy są niezmiernie dumni ze swego telefonu, a lamowie przy każdej okazji starają się korzystać z tego „wynalazku”. Najbardziej rozentuzjowany jest wszakże sam Dalaj-Lama, który może obecnie bardzo wygodnie ze swych komnat porozumiewać się telefonem nie ze swymi ministrami.

Obecnie pracuje się nad wykończeniem budowy elektrowni w pobliżu stolicy. Praca jest niezmiernie uciążliwa, gdyż wszelkie części składowe maszyn trzeba transportować przez góry pojedynczo na grzbietach osłów i mulów. Personal elektrowni składać się będzie wyłącznie z tubyiców, gdyż Dalaj-Lama wysłał w tym celu na studia do Europy większą ilość swych poddanych.

Państwo biurokratyzmu.

Na co skarżą się właściciele rosyjscy.

Komisariat rolnictwa otrzymał w roku ubiegłym przeszło 10.000 podań od właścicieli. Podania te zawierają po większej części skargi na państwo wśród właścicieli i innych funkcjonariuszy rolniczych, którzy plją na koszt włościan.

Prócz tego skarżą się właściciele rosyjscy na biurokratyzm rolnych urzędów sowieckich, na niedowolone wyłączenie lasów i t. p. Stwierdzono, że 24 proc. złożonych podań w zupełności, a 14 proc. częściowo odpowiada rzeczywistości. Z osób, na które podano skargi, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 29 proc.

Z całej Polski.

— Przygotowania Polski na Międzynarodowe Konkursy Hipiczne. Na kursie instruktorów jazdy konnej przy Obozie Szkolnym Kawalerji, została wydzielona grupa jeźdźców i koni w celu specjalnego przygotowania się do udziału w konkursach hipicznych w Nicei i Rzymie.

Instruktorom tej grupy został por. Kon. W skład grupy wchodzić następujący jeźdźcy: mjr. Toczek, rtm. Krolakiewicz, rtm. Dziadulski, rtm. Dobrzański, rtm. Chojek, rtm. Antoniewicz, oraz por. Szosland. Już obecny stan naszej reprezentacji edzieckiej wzbudza duże nadzieje. Wyjazd do Nicei nastąpi w początkach kwietnia.

— (t) Dyskwalifikacja futbolowego mistrzostwa Polski. Polski Związek Piłki nożnej na mocy orzeczenia specjalnej komisji, która skonstatowała u niektórych graczy lwowskiej Pogoni uprawianie zawodowstwa, zdyskwalifikował zwycięstwo piłkarskiego mistrza Polski na rok 1925/26 przyznając ten tytuł poznańskiej Warty.

Warta podczas rozgrywek weszła do finału, w którym uległa Pogoni.

W 1910-tym zdobywa pozwolenie osiedlenia się w Warszawie.

W Warszawie zrzuca z siebie ostatecznie, jak to mówią, skórę „urzędową”, bierze rozbrat z obowiązkiem dotychczas służeniu nauce rosyjskiej i rozpoczyna żmudną pracę konstruowania z nieprzebranych notatek swoich oraz raportów i dzieł rosyjskich jak niemniej z poszczególnych opisów drukowanych w rocznikach poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk i w kilku czasopismach warszawskich i krakowskich: pisanym po polsku (a wyborem, zwięzłym, jednym, plastycznym stylem) relacji ze swoich podróży. Ukazaniu się ich w druku staje na przeszkodzie — wojna. Po wojnie... we wskrzeszonej Polsce... na razie nikt jakoś nie spostrzegł przebywania w Warszawie jednego z bardzo nielicznych Polaków, co taką jak Grabczewski zdobył wysoką rangę w naukowym podróżnictwie.

Gdy zaś spostrzeżono, że posiadamy taką znakomitą, z której by się np. Francja zczytała na świat cały — dano Grabczewskiemu skromną posadę w państwowym Instytucie Meteorologicznym, z której go usunięto podczas urzędniczych redukcji oszczędnościowych...

Niemia chyba potrzeba zapalać latarki nad tym faktem? Każdy wybor nie spostrzeże całą jego, niestety, typowość.

Na szczęście zainteresowała się

Krwawe starcie w fabryce.

PARYŻ. 2.III. (Pat). Petit Journal donosi z Montbeliard, że w fabrykach Audincourt przyszło między robotnikami gruzińskimi do starcia na tle sporów o charakterze politycznym. W czasie starcia posługiwano się rewolwerami nożami i kastetami. Jest wielka ilość rannych w tem dużo śmiertelnie.

Sensacyjny rabunek w Brooklinie.

PARYŻ. 2.III. (Pat). Petit Parisien donosi z Brooklinem, że 9 ciu zamaskowanych bandyliów wtargnęło do składu futer i po steroryzowaniu personelu zbiegło unosząc zdobycz wartości 60,000 dolarów.

Podróż pary królewskiej aeroplanem.

PARYŻ. 2.III. (Pat). Journal ogłasza dłuższy artykuł paryskiego korespondenta dziennika Diaro-Universal, w którym korespondent oświadcza, że hiszpańska para królewska postanowiła udać się do Ameryki Południowej drogą powietrzną. Pilot Franco będzie kierował samolotem pary królewskiej.

niecznych i artystycznych przyczyni się do oświetlenia wieczoru. Wstęp 10 zł., dla studentów 6 zł. z prawem rezydentów 50 proc. Bilety sprzedaje prócz Gospodyni i Gospodarzy cukiernia szala (Milewicz) i Tatarskiej od godz. 10.00 do 6.00. — Koncert dobroczynny na rzecz zakładu dla podżuków. W sobotę bliźniak 6 b. m. odbędzie się w Teatrze Polskim koncert dobroczynny na rzecz zakładu dla podżuków. W koncercie wystąpią znakomita śpiewaczka Helena Ostaszewska-Kozłowska — artystka opery poznańskiej oraz słynny melodecyonik Henryk Szatkowski. H. Ostaszewska-Kozłowska obdarzona jest nym mezosopranowym głosem o niezwykle przyjemnym brzmieniu i wysokiej kulturze — wykona szereg arj operowych oraz pieśni. H. Szatkowski wypowie z towarzyszeniem fortepianu utwory Mickiewicza, Wyspiańskiego, Kasprzowskiego, a także Początek o g. 8.00 wiecz. Bilety do nabycia od czwartku w kasie teatralnej od 11 — 1 i 3-9 wiecz.

— Recital fortepianowy Zbigniewa Drzewieckiego w Teatrze Polskim. Znakomity interpretator utworów Chopina — Zbigniew Drzewiecki wystąpi w Wilnie w Teatrze Polskim w niedzielę 7-go b. m. z recitalem fortepianowym. Program zawiera wyłącznie utwory Chopina: Sonata b-moll, 2. preludia, Polonez-Fantazja, Impromptu, 2. etudy, Kujawka, Scherzo — n-moll. Początek o g. 8.00 wiecz. Bilety do nabycia od czwartku w kasie teatralnej od 11 — 1 i 3-9 wiecz.

— Poranek w Teatrze Polskim. W niedzielę 7-go marca o g. 12.30 pp. odbędzie się w Teatrze Polskim poranek z udziałem J. Kruszyńskiego (śpiew), H. Kaszkiewiczowej (tańce plastyczne), Wł. Derwiesia (śpiew) i Wł. Szczepańskiego (akompaniament).

Program zawiera inscenizowane wyjątki z op. „Cyganeria” — Pucciniego i z op. „Dama pikawa” — Czajkowskiego oraz „Karnawał wiedeński” — tancznią sceniczną Schumanna, w wykonaniu H. Kaszkiewiczowej oraz zespołu baletowego.

Ceny miejsc najniższe od 50 gr. — Koncert na odbudowę kościoła garn. W dniu 7 marca b. r. w sali Miejskiej Ostobrowska 5 staraniem D. O. War. odbędzie się koncert, z którego zysk przeznaczony zostanie na odbudowę kościoła garnizonowego. Początek o godz. 12.00.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Fałszywe 50-cio groszówki. W Landwarowie został zatrzymany 15-letni Czesław Sadowski za usiłowanie poszukiwania w obiegu fałszywej monety 50 gr., którą to monetę otrzymał dla zbytku od Heleny Grajewskiej.

— Wąż. Brzoźówka g.m. Worniański został zatrzymany Stefan Piawo, który usiłował poszukiwać w oleg fałszywe monety i zł. — Brak. Dn. 1 b. m. w czasie nieobecności 10-letniej Janiny Szmirnowskiej (Kaduska 84), która na niej doszła do szpitala Dziecko w stanie beznadziejnym odczuwając do szpitala żydowskiego.

— Pożar. Dn. 1 b. m. wybuchł pożar w składzie Icka Katona (Arsenalska 4). Straż ogniowa natychmiast pożała sytuację. Straty nieznane.

— Podrutek. Dn. 2 b. m. w bramie domu Nr. 12 przy ul. Ostobrowskiej znalazł się nielegalny plac mezej, które odcisnęto do zakładu Dzieciątka Jezus.

— Ujęcie złodzieja. Dn. 1 b. m. został zatrzymany Władysław Kosiński (Pożarska 20) u którego znaleziono bliżej wojkowa pochodząca z kradzieży w magazynie wojskowym na stacji towarowej.

— Kradzież. K. Gujewska (Góla

Boutatowa 5) w leśniczówce na Zwierzynie skradziono z portfelu 280 zł. gotówki i 400 zł. wkłpi. — Kradzież. K.O.P. Józefowi Koczera wi (zam. w koszarach Szptyckiego) skradziono 45 zł. 20 gr. — Kradzież. A. Dziemulowiczowi (Boitupska 8) skradziono z komory 1000 zł.

— Napad rabunkowy. Dn. 27 ub. m. w odległości 2 km. od m. Świrów pow. Miechowskiego 8 osobników dokonano napadu na A. Żukę (w. Bałabosze), którego pobili i zrabowali 162 zł. W tymże czasie zostali pobici na drodze przez tychże osobników Władysław Kusiel, Aleksander Niezłodziński i Ignacy Bobiec. Zarządzone niezwłocznie poszukiwania nie przyniosły wyników.

— Zaczadzenie. W nocy 1 i b. m. wskutek napalenia w piecu węgiem kamieniem zaczęła się rozprzeczka, skutkiem czego zginęła 7 osób (Lwowska 43). Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy pozostał na miejscu w stanie nie zagrażającym życiu.

— Oducie. Dn. 1 b. m. w celu pozabawienia się życia odratła się kieszonka Józefa Suchodolska (w. Wokien 11). Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pomocy odwoziło desperatkę do szpitala Św. Jakuba.

— Kwas siarczany w robocie. Dn. 26 ub. m. na rynku w Kurzejcu Aleksandra Grzyżkiewiczówna (m. Rzeceń) opalała kwasem siarczanym Jana Perkowski. Wyższy lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy pozostał na miejscu w stanie nie zagrażającym życiu.

— Nożownictwo. Dn. 28 ub. m. Kazimierz Matusiewicz, którego miejsca zamieszkania narazie nie ustalono pchnął nożem w szyję Sietanę Matusiewiczową (Ponarska 30).

Pogotowie ratunkowe odwoziło w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. Matusiewicz zbiegł. Zarządzany został za współudział w zabicu Rubin N. Sen (Cechowa 3).

Z SĄDÓW.

Ks. Godlewskiego skazano na 2 lata twierdzy

Nadspodziewanie szybko, bo już wczoraj o godz. 1-iej z minutami zapadł wyrok w sprawie księdza W. Godlewskiego, propagatora wywrotowych idei wśród pewnego odłamu Białorusinów. Są po dłuższej naradzie skazał ks. Godlewskiego na 2 lata twierdzy. Po złożeniu przez postą Jaremicza 2-ich tysięcy złotych kaucji, skazany został wypuszczony na wolność. Drugi oskarżony, famulus ks. Godlewskiego, soltyś Piotr Rogacz z braku dowodów został uniewinniony.

Po ukończeniu obrad i uwolnieniu obu oskarżonych wewnątrz gmachu Sądu jakoweś dwie panie i pewien jegomość, obladowani kwieciami, hucnie witali obu wywrotowców. Zapadł ten jednak przerwał policjanci, którzy z rozkazu przeza sądu całego towarzystwo usunęli na ulicę. Obrońcy założyli protest w sądzie apelacyjnym.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Kino Kameralne

„Polonia“
ul. Mickiewicza 22

Miejski Kinematograf

KULTURALNO-OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostobrowska 5)

Kino-Teatr „Helios“

„Upiór w operze“
pomniany garbuszek z „Dawonnika z Notre Dame“ Kto tego filmu nie widział — nie nie widział.

Dziś Światowe arcydzieło reżyserji GRIFFITHA

Żywcem pogrzebani

słynnej powieści Elhnori Gryn. „Sześć dni miłosnych“ W rolach głównych przepiękna Corinne Griffith godna siostra wielkiego brata oraz znakomity Frank Mayo. Orignalne zdjęcia Odery paryskiej. Widoki Reims ze słynną Katedrą. Ceny miejsc: 70 gr. Dziś będzie wyświetlany film w 12 aktach ostatnie III i IV 2 serie razem. Podług arcydzieła Julesa Verne'a. Największy film Ameryki, fascynująca epopeja, tragedia przeżyć, przygód, sensacji i t. p. Na ekranie widzimy największe miasta świata: Paryż, Londyn, Nowy Jork, Szanghaj, Pekin, Tokio, Konstantynopol, Rzym i wiele innych. Orkiestra pod dyrykcją: Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Kasa czynna: 3 m. 30.

CENA BILETÓW: Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr.

Od dnia 27 lutego pobiera się dodatek na pomoc bezrobotnym od biletów: na parter 10 gr., balkon 5 gr.

„Upiór w operze“
pomniany garbuszek z „Dawonnika z Notre Dame“ Kto tego filmu nie widział — nie nie widział.

Scenariusz: 6, 8 i 10 w.

Pergaminowy papier Mirkowski.

Ze względu na higieniczne wymagania wszędzie zjawiają się produkty w pergaminie, zwłaszcza mięsa, wędlin, śledzi, ryb, masła, sera, szmalcu, plecyzów, cukrów, herbaty. Zawijając w pergamin posiłek szkolny dla dzieci.

Losy Państwowej 13 Loterii

do 1 klasy już nadeszły kolekcja N. KOWALSKIEJ: Witoldowa 53

Dom H. K. „ZACHĘTA“

Portowa 14.

UWAGA! Żyjącym na prowincji wysyła się za zaliczeniem.

Szafę SPRZEDAM

do ubrania i bielizy, z lustrem, duża, dobra, wypróbowana, solidna, w dobrym stanie, za 15 zł. Biskupia 12 „Emilia“ Pokój 5.

Domu Handl. H. Sikorski i Ska

Zawalnia Nr 30.

WSPRZYMAM

PRZYJĘM 2-3 u

działowców z go-

tówką od 2000 zł.

współpraca do in-

teresu przemysłowego

Witold. Oferty pod

„Zysk“ do Admini-

stracji „Słowo“.

FOLWARK do wy-

dzierżawienia o

30 km. od Wil-

na, 4 km. od stacji

kolejowej: ornej 32

desz, 15 dzies,

pastwisko, las, zabu-

dowania, rzeka, im-

wentarz. Złazę się

do Kolegium Ewan-

gelioko Reformowa-

nego ul. Zawalnia 11

od g. 11 do 3.

Obiady

WYBORNE

z 2 — 3 dań na

świeżem maśle w

domu prywatnym.

Mickiewicza Nr 5,

m. 10 przy Banku

Polskim.

Zgub. książk. wojsk.

roczn. 1890, wyd.

w 1923 r. przez

PKU Wilno na im.

Tomasza Romanaka,

zam. we wsi Ponar

gm. Kiemieliskiej,

uniważnia się.

Szkło wodne

plynne (Natron Wasserglas)

Klarowne w wyborowym gatunku

poleca

Fabryka Przetworów Chemicznych

„CHEMIKPOL“

Sp. z ogr. odp.

w Łodzi, ul. Kilińskiego 99.

MEBLE komplety i pojedyncze

NA RATY

Dogodne warunki

B-cia OLKIN,

Wylączna sprzedaż łózek i kr. Gościński i Ska.

LOTERIA PAŃSTWOWA

Ia Klasa

Główna wygrana 400.000

Co drugi los wygrywa. Bilety do nabycia u kolektora

K. Gorzuchowskiego, Zamkowa 9.

Cena losu 40 zł.

» połowy » 20 »

» ćwierci » 10 »

Na prowincję wysyłamy odwrotną pocztą.

Z tułaczki po morzach dalekich.

Gdy znoyny rejd dokończony.

(Dok. nienie nastąpi)

Odetta tonie w swych myślach, siedząc w głębokim fotelu. Cały świat zastawiony pudełkami, tułkami, flakonami. O czym myśli oczywiście nie wiem, nie sadzę też, żeby wiedziała i ona sama. Ot poprostu wybiera, kóraby nabyć dziś suknię i których użyć perfum. Ma się rozumieć przez głowę mi nawet nie przechodził przez głowę filozoficznego skupienia, zacytowa jednak, wbrew najdrowszemu zaśmado logiki pici brzydkiej, co stało po chwili wymyslać. — „Ty zawsze jesteś taki,“ mówi mi słowami Boy'a.

„Co dziś robimy? Może do kina?“

„Daj mi pokój z tym kinem — ja ci lepsze zrobię sama w domu.“

Staje jednak na tem, że jedziemy

na wystawę. Na sławną Wystawę

Sztuk Dekoracyjnych, gdzie ona chce

zobaczyć swoją bretońską czy nor-

mandzką wioskę, a ja nasz polski pa-

wiljon w stylu... a czy to kto z tych

co go widział potrafi określić w ja-

kim? W zakopankim? — Może! —

gdy jak żyje doktor mi tam jeszcze

jeździć nie kazal...
Bo co to ma być właściwie? Jakas

oskłonka wieżycy, z kupą przyce-

pienych od niej ni to szyszek sosno-

wych, ni to liji burbońskich, dokola

oiaza jak mur, ni to chłński ni to

ciemnarny. Wreszcie wejście nakazali

bramy do krainy cieniów, o których

się stereotypowo mówi «niech im

ziemia lekka będzie».

Ot dajmy na to pawiljon bolsze-

wicki — ten to już utrzymamy w swoim

stylu: duża oszklona skrzynia w ro-

dzaju wiatraka, sierp, młot, drabiny

no i wszędzie przez szczyby prześwie-

ca kolor czerwony.

Przechodzimy przez turecki, mija-

my włoski (jeden z najładniejszych),

belgijski, ale już wszystko przeważnie

poziomy, co godzina dość późna.

A więc do polskiej kuchni na tańce

góralskie.

Siadamy przy stoliku w czemś,

w rodzaju ogródka. Górale produk-

swie skończyli i muzyka gra teraz

jakieś rosyjsko-cygańskie melodie —

widać wybitny wpływ siojącego obok

mostu Aleksandra III go.

„Proszę lody“, zwracam się do

kelnera.

Odpowiada bardzo grzecznie, ale

okazuje się, że nie rozumie — trze-

ba mu wytłumaczyć po francusku.

Zapomniałem zupełnie w pośpiechu,

że to cokolwiek cukiernia polska, ale

zato w tonie wersalskim, gdzie nawet

szubła mówi tylko w języku salono-

wym...
Mijamy zwolna Sekwanę, pełną

ogni i cudownych wodotrysków. Ca-

łe kaskady wody i różnobarwnego

światła wzrósł się ku górze, bliska

ja milionami pereł i mieniących się

brilantów, raz tryskając ognistą ko-

metą hen ku niebu, to znów zatacza-

ją dzikie koła świetlanego mylnica, to

wirując krzyżującami się nawzajem

smugami, to znów wybuchając lawi-

now roztopione srebro i złoto. Wokół

unoszą się lekka mgła wodna i łanie

promienie w tępcowe kolory, a co

chwila wszystko zmienia swoją pier-

wiwną barwę, formę, kształty. Caktem

niby w czarodziejskiej baśni.

„Może przejeżdżamy się teraz kole-

ją amerykańską?“ — zwracam się do

miej towarzyszy, pomny chwil nie-

gody spędzonych w Kopenhadze

gdzie w „Tivoli“ przejeżdżałem w ten

sposób prawie wszystkie pieniądze.

„Ne tylko sama nie pojaje, ale i

pana nie puszcza!“

„Dziękuję?“

„A to pan nie słyszał, że w

przeszłym tygodniu oberwał się wa-

gon i pięć osób zostało ciężko ran-

nych?“

„A czy pani słyszała o tem, że

ludzie umierają po zjedzeniu porcji

lodów?“

„Z panem nigdy nie można mó-

wić poważnie! Ale ja pana nie pus-

zczę, bo mam złe przeczucie.“

„No widzi pani — a ja znów mam

przeczuć dobre!“

Lecz to nic nie pomaga. Trudno

się sprzeczać z kobietą na ten temat,

gdy ona wszelkie „jasnowidzenia“

uważa za swój wyłączny monopol.

Niemia też nie gorszego ponad to,

gdy jakaś niewiasta ma trwożliwe

serce i nieograniczoną ilość bujnej

wyobraźni. Takiej nie przekonasz ni-

gdy w świecie.